

12-cie drużyn ligowych w boju

Burze poolimpijskie w hokeju i narciarstwie. Przegląd lekkoatletów Poznania
List o zwycięstwie na Makabiadzie

Warunki organizacyjne Makabjady sprawiły, że uczestnicy nie mogli osiągnąć najwyższych wyników sportowych. Większa część ekspedycji sportowych wszystkich państw mocno ucierpiała od morskiej choroby i z tego względu po przybyciu do Palestyny dał się zauważyć u nich wielki spadek formy. Cześć nawet była tak dalece męczącą podróżą morską wyczerpana, iż wogóle była nie zdolna do startowania.

Niemalą rolę też odegrało, że sportowcy nie mieli okresu wypoczynkowego, niezbędnego dla rekonstrukcji organizmu. Zawikłana procedura w załatwianiu formalności przy wsiadaniu z okrętu też sprawiła, że zawodnicy mogli się udać na należny im odpoczynek dopiero późnym wieczorem w przededniu rozpoczęcia Makabjady. Nazajutrz zaś o 7-ej rano rozpoczęły się ściśle według programu boje sportowe na stadionie Tel-Awivu. Nie mogło więc być mowy o wyspaniu się.

Nawet pogoda okazała się dla Makabjady nielaskawa. Jak wiadomo, o tej porze w Palestynie panuje niepodzielnie słońce. W dniach zaś Makabjady trwały deszcze przelotne, które jednak psuły bieżnię, moczyły przyrządy sportowe, co znacznie obniżyło wyniki.

W niemałej mierze do obniżenia wyników przyczyniło się też

miejsce, w którym został wybudowany stadion w Tel-Awivie. Położony tuż przy morzu

nemi wiatrami morskimi. Szczególnie jest zabezpieczony przed silnymi wiatrami morskimi. Szczególnie się uwydatnia ta wada

stadionu podczas niepogody. To też podczas Makabjady dał tak silny wiatr, iż czasem przybierał formy orkanu. Piasek zasypywał boisko, wpadał w oczy zawodników, co się szczególnie odbiło ujemnie przy rzutach i biegach.

Przyjmując powyższe pod uwagę, należy uznać przeciętne wyniki Makabjady za więcej niż dostateczne, niektóre zaś stały na wysokim poziomie europejskim. Rzut Amerykanina Schnei dra mokrym dyskiem ponad 48 m. należy uznać wprost za świetny. W kuli też wykazał amerykański zawodnik Eidelman wiele niewyżytych możliwości — dowiódł on tego swoim rzutem poza konkursem ponad 15,50 m.

W pływaniu zostały też osiągnięte pierwszorzędne (w niektórych wypadkach) rezultaty. Czas Steinerta (CSR), osiągnięty na 100 m. st. dow. — 1:00.8 w ciężkiej i słonej wodzie morskiej, należy uważać za wspaniały. Drugi po nim Schreibleman (Polska) też osiągnął doskonały czas, bo 1:04.6.

Powyższe upoważnia do przedstawienia wniosku, że rezultat techniczny Makabjady jest zupełnie zadowalający. Poszczególne wyniki są następujące:

Szermierka:

Szabla: 1) Soul Moyal (Egipt), 2) Sławko Stern (Jugosławia), 3) Głowiczow (Polska).
Floret: 1) Soul Moyal (Egipt), 2) E. L. Fischer (Niemcy), 3) Berkow (Palestyna), 4) inż. Schmorak (Polska), 5) Głowiczow (Polska).
Szpada: 1) Soul Moyal (Egipt), 2) inż. Schmorak (Polska), 3) E. L. Fischer (Niemcy).

Gimnastyka męska:

1) Grünbaum Natan (Polska), 2) Steinert (Polska), 3) Felsenfeld (CSR), 4) Freister (Polska), 5) Wiener (CSR), 6) Milon (Jugosławia).

Gimnastyka kobieca:

1) Ela Bobak (CSR), 2) Fleischer (Rumunia), 3) Margolit Roch (Niemcy), 4) Berliner Gita (Polska).



WARTA POZNAŃSKA.

Jeden z najwybitniejszych i najbardziej stylowych polskich zespołów ligowych w r. b. stanęła do boju w mocno osłabionym składzie



POLONIA — WARTA 2:1

Fontowicz chwytając daleki strzał. Obronca Warty Nowicki asekuruje swego bramkarza przed napastnikami Polonii Ogrodzińskim i Malikiem.

Wyniki szczegółowe Igrzysk w Tel Awiwie

Lekka atletyka; panowie:

100 mtr.: 1) Herman (USA) 11.2; 2) Gerber (Niemcy) 4.5; mtr.: 1) Deutscher (Austria) 52.9; 2) Herman (U.S.A.)

1500 mtr.: 1) Flaksman (USA) 4:15.7; 2) Budy (Austria) 4:22.1; 5000 mtr.: 1) Said Mohamed 15:22.18; 2) Werben (USA).

Skok wzwyż: 1) Feder (Ameryka) 1.80; 2) Ginzberg (Ameryka).
Skok w dal: 1) Wolt (USA) 6.10; 2) Tozol (Palestyna).

Rzut oszczepem: 1) Schneider (USA) 47 m.; 2) Edelman (USA) 46.56; 6) Goldstein (Polska). Dysk: 1) Schneider (USA) 48.40; 2) Edelman (USA) 41.25; 3) Stiel (Polska) 40.12; 4) Majorczyk (Polska). Kula: 1) Edelman 13.14; 2) Schneider 13.09; 3) Goldfinger, 4) Barut (Palest.) 5) Majorczyk.

Trójbój: 1) Peden (USA); 2) Goldfinger (CSR); 3) Stiel (Polska). Sztafeta (4x100 m.): 1) Niemcy 43.6; 2) Ameryka 44; 3) Palestyna 44.4; Sztafeta (3x1000 m.): 1) CSR 8.52; 2) Austria; 3) Palestyna.

Lekka atletyka; panowie:

Dysk: 1) Bersenówna (Polska) 34.45.

2) Berlinerówna (Polska) 23.25; 3) Lewi (Niemcy) 21.12. Kula: Lewi (Niemcy) 8.79; Bersenówna (Polska) 8.57; 3) Gothe'm (Palestyna).

Holandja w pogotowiu przed walką z Polską w Davis Cup

Już tylko niespełna miesiąc dzieli nas od meczu tenisowego o puchar Davisa z Holandją. To też coraz bardziej radzi byłobyśmy usłyszeć garść szczegółów o naszych przeciwnikach.

Holandrzy w grach o puchar Davisa mają już swą tradycję. W roku 1920 grali w finale z USA. W roku 1923 biją 5:3 Węgry, ulegają Hiszpanii, a w rok potem Indjom.

Rok 1925 przynosi im duży triumf. Po zwycięstwie nad Czechosłowacją 3:2 i Szwecją 5:0 ulegają w finale strefy europejskiej Francji.

W następnym roku zwyciężają Belgję 3:2, ulegają Włochom 2:3, a potem znów w r. 1927 eliminuje ich Dania, finalistka grupy. Najlepszy gracz Holandji Timmer wygrał z Petersenem, uległ Ulrichowi, a double Timmer, Lennep przegrał z Henriksenem i Ulrichem.

W roku 1928 Holandia bije Irlandię 5:0, Węgry 3:2, Austrię 3:0 i ulega Czechosłowacji 2:3. W roku 1929 po zwycięstwie nad Egiptem 4:1, przegrywają z Węgrami 3:2.

zdobycia punkty w dublu i przez zwycięstwo Lennepa nad Takatsem.

Rok 1930 jest ostatnim już z lat triumfów Holandji. Po zwycięstwie nad Finlandją 4:1 ulega znów Czechosłowacji 2:3. Ale Timmer bije wtedy Koželucha i Menzla, a para Menzel — Koželuch dopiero po ciężkiej pięciosetowej walce bije Timmera i Diemer Koola.

Z tą chwilą starsi gracze Timmer i Diemer Kool przestają grać. Nie gra już też zupełnie trzeci reprezentant Lennep. Młodzi reprezentanci v. d. Heide i Knappert ulegają Włochom 5:0 nie zdobywając nawet seta.

Lista holenderska z roku 1931 stawia jeszcze na pierwszym miejscu Timmera, a na dalszych v. d. Heide, Koopmana van Eeka, Kontenhelta i Lennbruggena. Wszyscy ci gracze są jeszcze mało wyrobieni. Ale nie należy ich lekceważyć. Trenowali przez całą zimę w hali, a i stary weteran Diemer Kool zaczął znów grać. Toteż zwłaszcza w grze podwójnej będziemy mieli bardzo ciężką przeprawę.

100 m.: 1) Heff Siebl (USA) 13.8; 2) Freiwaldówna (Polska) 14.2; 3) Münster Aluw (Rumunia) 14.3. Skok wzwyż: 1) Heff Siebl 1.35; 2) Metzendorf (Polska) 1.30; 3) Freiwaldówna (Polska) 1.25; 4) Berlinerówna (Polska) 1.25. Sztafeta 4x100: 1) Polska 58; 2) Niemcy 59.2; 3) Palestyna. Skok w dal: 1) Heff Siebl 4.35; 2) Freiwaldówna 4.32; 3) Patkin (Palest.) 4.02; 4) Metzendorf (Polska) 3.38; 5) Ichudy (Palest.). 6) Berlinerówna (Polska). Oszczep: 1) Lewi (Niemcy) 29.52; 2) Mizrach (Palest.). 3) Machmes (Palest.).

Tennis.

Czwierćfin.: Polska — Rumunia 5:0; półfinały: Czechosłowacja — Palestyna 5:0, Polska — Anglia 5:0. Finał Czechy — Polska 4:1.

Piłka nożna.

Polska — Palestyna 3:2.

Ogólna punktacja Makabjady.
1) Polska 376 pkt., 2) Ameryka 285 pkt., 3) CSR 223 pkt., 4) Palestyna 218 pkt., 5) Egipt 120 pkt., 6) Niemcy 120 pkt., 7) Rumunia 14 pkt., 8) Anglia 10 pkt., 9) Jugosławia 9 pkt. Bez miejsc Litwa, Bułgaria, Gdańsk, Szwajcaria, Eotwa, Tunis, Syria.



CZOŁOWI SZOSOWCY FRANCJI

Od lewej Le Calver, Pierre Magne i A rchambault, którzy zwyciężyli w wyścigu przez l'ile de France



ROZMOWA DWU MISTRZÓW

Słynny sprinter francuski Gerardin (na lewo) składa wizytę Włochowi Linardiemu podczas ostatniej 6-dniówki w Paryżu



ASY UNIONU ŁÓDZKIEGO

Słynni pięściarze (od lewej) Wurm, St lbbe, Seidel i Frank reprezentują pierwszą klasę boksu polskiego

Front ligowy w pełnym ogniu

Wszystkie drużyny walczą o 12 punktów

Niedziela najbliższa, d. 17 bm. zatrudni w walkach ligowych wszystkie 12-cie klubów naszej ekstraklasy.

W stolicy Warszawianka walczy z Czarnymi, w Krakowie Wisła inauguruje swój sezon mistrzowski z Legią, we Lwowie

Tabela ligowa				
1 Legia	2 gry	4 pkt.	6:1	
2 Ł. K. S.	1 "	2 "	4:2	
3 Garbarnia	1 "	2 "	4:1	
4 Polonia	1 "	2 "	2:1	
5 Ruch	2 "	2 "	5:3	
6 Warta	2 "	2 "	4:4	
7 Cracovia	2 "	2 "	4:4	
8 Pogon	2 "	2 "	1:2	
9 Warszawianka	2 "	0 "	3:8	
10 22 p.	1 "	0 "	1:4	
11 Czarni	1 "	0 "	0:4	

Rekord strzelonych bramek posiada narazie Herbestreich (Ł. K. S.) — 3, po dwie bramki zdobyli — Nawrot (Legia), Joks (Garb.), Korngold (Warsz.), Malczyk (Crac.), Włodarczyk (Ruch), Buchwald (Ruch), po jednej — Cebulak, Smoczek, Bator, Król, Wojciechowski, Scherfke, Prosiński, Piłkiewicz, Króliewicz, Biegański, Marian, Prass, Petersek, Rajdek, Przedziecki, I. Wiśniewski, Szczepaniak i Krystkiewicz.

Mecze ligowe w nadchodzącą niedzielę odbędą się: Warszawianka — Czarni p. Krukowski, Pogon — Polonia p. ilberman, Wisła — Legia p. Kurzwil, ŁKS — Garbarnia p. Mościński, Ruch — Cracovia p. Stronczek.

Pogon spotyka się z Polonia, Łódź będzie oglądała mecz ŁKS z mistrzowską Garbarnią, na Śląsku Ruch zmierzy swe siły z Cracovią, wreszcie z Nowym ośrodkiem piłkarstwa ligowego — Siedlacz 22 p. p. gościć będzie Wartę.

Mecz warszawski, sądząc z doświadczeń lat ubiegłych, oraz obecnej formy obu drużyn, będzie jedną z nielicznych okazji do zdobycia przez każdą z nich cennych punktów. Dotychczasowy dorobek obu zespołów przemawia raczej za Czarnymi, którzy w ciągu pięciu lat walk zdobyli na swym rywalu 14-cie pkt., tracąc tylko sześć.

W meczu krakowskim matematyka przemawia za Wisłą, mającą stosunek punktów 12:8 na swą korzyść. Ponieważ jednak przewaga ta została zdobyta w pierwszym roku walk ligowych, a od tego czasu obie drużyny zdobywały stale po 2 punkty rocznie, i tym razem wynik jest absolutnie niemożliwy do przewidzenia.

Mecz Pogon — Polonia da drużynie warszawskiej okazję, jeśli nie do zwycięstwa, to w

każdym razie do zmazania dwu fatalnych klęsk 0:4 odniesionych w sezonie ubiegłym.

Garbarnia nie będzie miała w Łodzi lekkiej przeprawy z ŁKS, który ostatnio w Łodzi wy-

kazał dobrą formę, a na własnym terenie jest zawsze orzechem trudnym do zgryzienia.

W ostatnich dwu latach oba kluby podzieliły się punktami po bratersku.

Wizyta exnistrza Polski, Cracoviana Śląsku nie zapowiada się dla białego — czerwonego pomysłu. W ciągu 4-letniej walki (Cracovia zaczęła grać w Lidze dopiero w r. 1928-ym). Ruch zdobył przewagę punktową, wyrażającą się 10:6. Szlacy na swym gruncie są zawsze groźni, z drugiej zaś strony Cracovia, mimo onieźliwej formy, posiada cały szereg pewnych luk zwłaszcza w napadzie, tak że wytyczyć będzie musiała zwycięskie siły, aby wyjechać z Królewskiej Huty bez klęski.

W roku ubiegłym w pierwszym meczu biało — czerwoni zwyciężyli 4:1, aby z rewanżu uleć niemal w identycznym stosunku 2:4.

Ostatnim spotkaniem niedziele jest mecz beniaminki Ligi — 22 pp. z Wartą w Siedlacz.

Zawody te interesują opinię piłkarską, przede wszystkim ze względu na frekwencję publicz-

ności, bez której przeprowadzenie mistrzostw Ligi jest nie do pomyslenia, a pozbawione na warunki i klimat nieznanego dotychczas bliżej terenu siedleckiego. Nie wątpimy jednak, że silna ręka pułk. Hosera i zapal tego entuzjasty sportu piłkarskiego zrobią swoje.

Cracovia otrzymała nagane od Wł. i D. PZPN za wstawienie, mimo zakazu PZPN do gry z Bratysława Koszka i Palaka. Gracze natomiast nie zostali ukarani, gdyż brali udział w grze wskutek wprowadzenia ich w błąd przez kierownictwo klubu.

Hasmonia, która została zawieszona przez PZPN, za nieuregulowanie zobowiązań finansowych wobec Ligi, została obecnie po wpłaceniu należnych rat odwołana.

Mauer, znany hokeista i piłkarz Pogoni, grał w jednym z klubów piłkarskich na pozycji obrońcy.

Prass, który przerwał swą karierę z powodu służby wojskowej, będzie w roku bież. znów brał czynny udział w zawodach z różnicą jednak, że pozycję w napadzie zamienił na rezerwowego drużyny Pogoni.

Panzer, gracz Rekordu, zmałował na ostatni zawodach z Białym Górem.

Krasiński, b. bramkarz Czarnych po jednorocznej przerwie, występuje obecnie w barwach Lechii, dla której udział jego oznacza poważne wzmocnienie.

Kto zdobędzie mistrzostwo Niemiec

Walka o prawo udziału w finałach mistrzostw piłkarskich Niemiec zbliża się ku końcowi. 8 maja musi być wyłonionych 16 reprezentantów, którzy systemem pucharowym wyeliminują z północnej strony mistrza Rzeszy.

Niemiecki Związek piłki nożnej nie wgląda w sposób, w jaki poszczególne okręgi wybiorą swych reprezentantów, to też z roku na rok system ten się zmienia, stwarzając nieprawdopodobny chaos. Wiadome jest tylko, że Południe i Zachód reprezentują po 3 drużyny, Środek, Północ, Berlin, Południowy Wschód i Bałtyk po 2 drużyny.

W większości okręgów sytuacja jest jednak już skryzalizowana; uczestnicy walk finałowych niemal napewno znani.

A więc w najbliższym czasie jeszcze okręgu — w Niemczech Południowych po rozegraniu mistrzostw podokręgu, walczyć teraz zwycięskie drużyny w dwu grupach. Bayern (Monachium) i Fratracht (Frankfurt) stoja na czele tych grup i trudno będzie komukolwiek zepchnąć ich z tego stanowiska.

O trzecie miejsce w finale stożka walczyć będą: IFK Nürnberg i FSV Frankfurt ze zwycięzcami obecnie rozgrywanego pucharu — zapewne z Kickers (Stuttgart).

Na Zachodzie eliminacje rozpoczęły się dopiero systemem pucharowym. Faworytem zdecydowanym jest tu Schalke 04, drużyna Kuzorzy i Czepana; pozbawiona szansy mają Köln Sili 07 i S. V. Meiderich.

W Niemczech Środkowych sytuacja jest wyjaśniona: do finału wchodzi Dresdner S. C. (drużyna Hoffmana) i Polonia z Kamienicy. Teoretycznie szanse ma jeszcze Wacker (Halle), który zapewne zwycięży w rozgrywanym obecnie pucharze, ale w niedzielę w mistrzostwie przegrał on z Policią z Kamienicy 2:7, więc szanse jego, w razie powtórzenia meczu, są równe zeru.

W Niemczech północnych do finałów okręgowych stoja cztery drużyny. Hamburger S. V. Holstein (Kilonia), Arminia (Hannover) i Altona 93. Wśród trzech pierwszych trzeba szukać dwu kandydatów na mistrza Rzeszy.

W Berlinie Hertha BSC, zeszlono mistrz Rzeszy przegrał już w rozgrywkach okręgowych. Sto-

licę Niemiec reprezentują, jak zwykle, Tennis Borussia i Minerva drużyna braci Iwankowskich.

W Niemczech południowo-wschodnich główne skrzypce gra Śląsk. Beuthen 09 zakwalifikował się już do finałów. Drugą drużyną będzie zapewne Breslau 08 z Wrocławia, który w I decydującym spotkaniu pokonał V. f. B. Liegnitz 4:2.

W okręgu bałtyckim V. f. B. Königsberg z Królewa stracił swe stanowisko mocarstwowe, to też sytuacja jest tu niewyjaśniona. Możliwe do finału dojdzie pogromca V. f. B. — Hindenburg (Allenstein) prawie napewno natomiast lider tabeli Wiktorja z granicznego z Polską Stołpu.

Nadchodząca niedziela przyniesie dalsze wyjaśnienie sytuacji.

Przemysł. Na otwarcie sezonu piłkarskiego odbył się pierwszy mecz przyjaźni Polonia — K. S. 28 10:1. IV-ty uliczny bieg naprzelaz Sokola na 3 km. wygrał Szostak w czasie 12:50 min.

Miejszklubowy turniej siatkówki i koszykówki o nieoficjalne mistrzostwo Przemysłu został ukończony. Czajwał zdobył mistrzostwo w siatkówce w decydującym spotkaniu z Polonią 27:25. Natomiast Polonia zatrzymała nadal tytuł mistrza w koszykówce, bijąc w decydującym spotkaniu Czajwał 25:18.

Podczas wylewu Samu — boisko Polonii oraz park sportowy Czajwał, położone nad brzegami rzeki — nie doznały żadnych szkód.

Radom. Tur (Wierzbicki) 2:1 (1:1). Zawody o mistrz. kl. A. Polonii gry mierny. Obie drużyny nie miałyby braku — ambicji. Wynik sprawy, gra bowiem była równorzędna. Obie bramki dla zwycięzcy zdobyli Kapalski, dla gości Szymański. Sędzia p. Dancyger.

Czarni — Proch (Zagórz) 3:1 (0:1). Zawody towarzyskie. Goście w pełnym składzie. Wyróżnić należy Cwajinę w bramce. Czarni naogół słabi. Gra nieciekawa. Bramki dla Czarnych: Mazurkiewicz 2, Iwanowski 1, dla Proch Kamiński. Sędzia p. Kulig.

Tur (Skarżysko) — Jutrzenka 2:0 (1:0). Zawody o wejście do klasy B. Zupelnie niski poziom gry. Sędzia p. Chodyra.

Gdańsk. Gedania — S. V. Laental 1:3 (0:2). Mecz piłkarski o mistrzostwo Gdańska przyniósł niespodziewaną porażkę Polakom. Drużyna polska

pozwoila sobie narzucić wysoką grę i nie dała sobie złocnie rad z szybkością i ambicją grającym przeciwnikiem. Najbardziej cieszący drużyną była linia pomocy. Jedyną bramkę strzelił Kowalski z podania Gdafia. Gedania II — Zoppoter S. V. 3:0. Gedania II — Waker 8:0. Juniorzy: A I — Danziger Sport Club 1:3. B II — S. V. Oliva B 1:4.

Toruń. W ubiegłą niedzielę Polonia bydgoska pokonała w Toruniu T.

Kronika zagraniczna

Na turniej tenisowy Rot Weissu w Berlinie (Zielone Świątki, 10 — 16 ma) zapowiedziano swym przyjazd takiemiśmi, jak Helen Wills — Moody, Jacobs (USA), Miller — Heinet (Pol. Afryka), Jędrzejowska, Aussem i Krahwinkel.

Nowym talentem tenisowym Angli jest 18-letnia Stammers, która pokonała Heeley 8:10, 12:10, 6:0 a w finale Round 6:4, 6:4.

Lista najlepszych zawodowców tenisowych świata stawia na pierwszym miejscu Tildena, 2) Nisslein, 3) Richards, 4) K. Koziuh.

Klasyfikację wyszcosowy Paryż — Caen wygrał Benoit Faure w 8:41:12 o 40 sek. przed Moineau.

Wyscig dokola Flandrji (225 km.) wygrał Delour w 7:13 przed Wanterssem, Bonduelem i Lambrechtsem.

Motocyklista niemiecki Henne pojechał na maszynę BMW 9 rekordów świata wyl. m. in. 1 km. ze startu stojącego 153.486 km./godz.; 1 km. ze startu lotnego — 214.222 km./godz. Najwyższą szybkość Hennego zarejestrowano na 232.633 km./godz.

Mistrzostwo piłkarskie Belgji zdobył Leersche F. K. (Liege) przed mistrzem

zeszlono F. C. Antwerp

Włochy pokonali Luksemburg w meczu piłkarskim w stosunku 12:0 (4:0).

Austria została pokonana przez Czechosłowację zarówno w zapasach jak i w podnoszeniu ciężarów. W podnoszeniu ciężarów oba państwa zdobyły po 575 kg, ale Czechy byli lepsi.

W zapasach Austriacy przegrali 3:4. Nic (C) położył Wessingera, Mezulan (A) zwyciężył na punkty Bozdech, Grasl (A) — Mesteka, a Sarta (A) — Sivecka; Vavra (Cz) pokonał Knolla, Mraček (Cz) położył po 3 min. Derzaly, a Glabuc (Cz) zwyciężył Schilla.

Hokeści niemieccy odnieśli wielki triumf, bijąc reprezentację Austrii w stosunku 10:2 (3:1). Pięć bramek strzelił znany lekkoatleta berliński — Weiss.

Szwajcarzy pokonali Francję w meczu hokeja na trawie w stosunku 3:2.

Mistrzostwo Czechosłowacji w biegu naprzelaz (7200 m.) zdobył Koscak w czasie 23:48,5 przed dr. Drozda.

Ritola rozpoczął znowu treningi, przebywając on teraz w Miami, gdzie pracuje po 13 godzin dziennie nad odzyskaniem formy. Ma on zamiar startować w maratonie i może na 10 km. Ritola ma już 40 lat.

ZAWODY BOKSERSKIE POLONJI

W niedzielę dn. 17 b. m. o godzinie 12 po poł. w sali teatru Nowości w Warszawie Polonia organizuje zawody bokserskie z udziałem czołowych pięściarzy Łodzi, Warszawy i Wilna.

Na pierwszy plan wysuwa się walka mistrza Polski — Karpiskiego (C. W. S.) z rutynowanym Stahlem (I. K. P.) oraz w wadze półciężkiej Mizer-

skiego (Polonia) z Kłodasem (I.K.P.).

Pozatem walczyć będą: w wadze śred

Włochy -- Francja 2:1

45.000 zawiedzionych widzów w Paryżu

Paryż, 10 kwietnia. Stuprocentowi faworyci też zawiodą. Włosi przyjechali do Paryża na mecz z Francją z wypieganym i wychuchanym składem i zwyciężyli zaledwie 2:1 (1:1).

Publiczność francuska, 45.000 widzów, była srodze zawiedziona. Słynny Orsi parę razy załedwie dobrze scentrował, atak był zupełnie niezgrabny, wypady Cesariego i Schiavio były pełne impetu, ale i dyktantyzmu. Obrona Rosetta, Allemandi była dla bramkarza Combiego chwila... najtrudniejsza do pokonania przeszkoda. Doskonała była tylko pomoc i ona wygrała mecz.

Francuzi grali tak samo jak Włosi, z impetem i szybko, ale byli gorszymi piłkarzami. To też o zwycięstwie mowy być nie mogło, zwłaszcza że świetne skrzydła Liberati i Langiller nie były wyzwyskane. Poza to pech: obrońca Anatol został kontuzjonowany i wówczas padła wyrównująca bramka Włochów.

Bo prowadzenie zdobyli Francuzi już w 10 min. ze strzału Liberati. Potem Włosi przezwali i na minucie przed przerwą Magnozzi fenomenalnym strzałem głową wyrównał. Po

zmianie stron następuje pojedynek... niewykorzystanych sytuacji, nudny i denerwujący. Motonon „pudeł” przerywa Constantino, pieczętując zasłużone zwycięstwo Włochów.



PIĘŚCIARZE SKRY WARSZAWSKIEJ zwyciężyli Bar - Kochbe 12:6. Od lewej stoją: Jaszczynski, Frenkiel, Krakowski, Wielgusiewicz, Piotrowski, Nowakowski, Gutkowski, Maciejewski.

Szukajmy przeciwnika dla Rana

Przegląd europejskich godnych pięści Polaka

Lotem błyskawicy rozniósł się wiadomość po Polsce — Rana wraca! Plany jego są jeszcze osnute mrokiem tajemnicy. Zdaje się

jednak, że Polska wreszcie zobaczy boks zawodowy, stojący na światowym poziomie.

Jacy mogą być przypuszczalni przeciwnicy Polaka w Europie? Jakkolwiek Rana walczy w kategorii półśredniej (w wadze między 61 kg 235 gr a 66 kg 678 gr), jednak trzeba wziąć pod uwagę również przeciwników wagi lekkiej (57 kg 153 gr — 61 kg 235 gr), z którymi ewentualne walki są możliwe i tego rodzaju mecze były już przez Polaka praktykowane w Ameryce.

Oto lista mistrzów europejskich wagi lekkiej: Van Klaveren (Holandia) mistrz Europy, Dubbers (mistrz Niemiec), Sanz (mistrz Hiszpanii), Orlandi (mistrz Włoch), Syville (mistrz Belgii), Foreman (mistrz Anglii), Baudry (mistrz Francji). Na wyróżnienie zasługują V. Klaveren, Syville, Orlandi.

Oczywiście prócz mistrzów, Europa rozporządza jeszcze dobrymi pięściarzami. Anglia posiada b. dobrego technika Cuthberta, Francja — Vuillani'ego

Gr.

Anglia -- Szkocja 3:0

Sensacyjna porażka najlepszych piłkarzy świata

London, 9 kwietnia. Szkoci są przystawliwymi. W Londynie na meczu Anglia —

wej kraja setki dowcipów (patrz Cyrułik warszawski). Ale kto był w Londynie na meczu Anglia —



WYTWORNY SIX — DAYISTA w chwili, gdy kolega zastępuje go na torze korzysta z usług fryzjera.

Szkocja nie wierzy tym złośliwościom. 92.000 widzów wypełnia stadion w Wembley. Wśród nich jest 45.000 Szkotów. Nie żałowali oni grosza na daleką podróż z Glasgow, z Aberdeen, by zobaczyć triumf swego piłkarstwa, na którym, jak twierdzą, pasuje Anglia.

Tym razem jednak żałowali zapewne szczerze wydanych szylingów. Nie pomogły triumfalne pochody na ulicach Londynu w strojach narodowych z gołymi kolanami, nie pomogły śpiewy na trybunach w Wembley. Szkoci dostali sromotnie w skóre.

Anglicy nie wystawili najlepszej drużyny. Szkoci wspinałomyślnie zrezygnowali ze swych ziomków, grających w klubach angielskich (James, Jackson, Gallacher). Anglicy zagrali systemem Arsenalu — szybko, forsując świetnie skrzydła (Crooks i Houghton) — Szkoci stylem Rangers, precyzując przyziemną kombinację trójki środkowej.

Anglia strzela pierwszą bramkę w 40 min. Waring przyjął centrne na głowę, przewodził obronie i zmusił Hamiltona do kapitulacji. Po przerwie obrońca Szkoci przeżywał ciężkie chwile. Ale przez 35 min. przetrzymała je.

Na 10 min. przed końcem strzela Barclay z 30 mtr. Srodek pomocy(!) Szkoci Craig, (ale musiał być gorąco pod jego bramką), chce odbić piłkę głową, puduje... Hamilton widać tylko piłkę, spadającą jakby z nieba do siatki.

Jeszcze 3 minuty. Publiczność wychodzi. Nagle Crooks przebiega się i strzela 3:0.

Parlament sportu robotniczego obraduje w Łodzi

Czwarty, ogólnopolski Zjazd Związków Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych obradował w sobotę i w niedzielę w Łodzi i zgromadził około 150 delegatów z całego kraju, m. in. przybył również i delegat z Czechosłowacji Pusza.

Przemówienia powitalne wygłosili m. in. w imieniu PUWF specjalnie przybyły z Warszawy p. k. Engel, Okręgowego Urzędu — p. k. Cieślak, PZPN — prezes Konopka i in. Referat p. t. „Zagadnienie sportu robotniczego w Polsce w dniu dzisiejszym” wygłosił dr. Michałowicz z Warszawy. Delegat

Ślaska Janta przemawiał za odwołaniem się sportu robotniczego od państwowych związków sportowych.

Rzeczowe przemówienie wygłosił delegat Krakowa Maksymilian Statter wypowiedział się przeciwko secesji. Referat p. Stattera, w przeciwieństwie do innych był pozbawiony momentów politycznych.

W sprawie stosunku do ogólnopolskich związków sportowych, kongres ZRSS, podziela zasadniczo motyw delegacji Śląskiego R.S.K.O. dotyczący sprawy samodzielnosci ruchu sportowego w Polsce udzielił Zarządowi Głównemu całkowitych pełnomocnictw w tym kierunku, zakreślając jako nieprzekraczalny termin załatwienia tego — rok bieżący.



NAJLEPSZA PING-PONISTKA ŚWIATA Węgierka p. Medyańska nie ustępuje w kunszcie pleczki cehulodowej wiele mistrzowi świata Barnie.

Pięściarze polscy w Paryżu święcą nowe sukcesy

Donosiliśmy niedawno o powstaniu polskiej szkoły bokserskiej w Paryżu. Oto pierwsze rezultaty osiągnięte przez uczniów naszej szkoły.

Podgórski w wadze koguciej walczy z Francuzem Durandem. Durand jest bardzo rutynowany, ma już za sobą 4 lata „ogłady ringowej” Polak to prawdziwy „kogut” niezwykle szybki i zacięty. Francuz nie może sobie dać rady z tempem narzuconym przez Polaka. III-cia runda jest sensacyjna. Podgórski cudownie uwalnia się ze zwarcia i zadaje sierpowy z prawej, Durand idzie na deskę. Przy 5-ciu gong dzwoni — Francuz jest uratowany, 6-cio rundowa walka Polak wysoko wygrał na punkty.

Drugi z Polaków „Polan” (Ko-

wrotkiewicz) walczył z Francuzem Maillardem, w kategorii lekkiej. Maillard od roku walczy jako zawodowiec, przedtem był amatorem i odniósł wiele sukcesów, dość go wiedzieć, że na 12-cie walkę wygrał jedenaście. Niestety Polan już w I-szej rundzie wybijł sobie palec u prawej ręki i musi się posługiwać prawie wyłącznie lewą ręką. Mimo takiego handicapu Polak dzielnie dotrzymuje do końca meczu i nieznacznie przegrywa na punkty. Publiczność gorąco oklaskuje Polaka.

Występ Polaków w „Kuzni talentów”, jaką jest paryska „Centrala” zrobił jak najlepsze wrażenie.

Gr.



HARTLIK najlepszy długodystansowiec świata wygrał bieg „Polonii” katowickiej.



START SZLUSCUDNIOWSKI Na strzał dany przez dwu słynnych lotników Codos i Robida ruszyli kolarze w ciężką, 144-godzinną podróż dookoła toru.

Przed dziesięcioma laty

Akurat 10 lat temu krakowski, a z nim i cały polski świat sportowy święcił doniosłą uroczystość. Jak donosi Nr. 15(48) „Przeglądu Sportowego” z dnia 14 kwietnia r. 1922-go „ruchliwemu T. S. Wisła udało się po wielu pracach uzyskać dla siebie dzierżawę gruntu, na którym w stosunkowo krótkim czasie stanęła imponująca trybuna na 1800 widzów. Właściwego otwarcia boiska dokonał prezes dr. Cetnarowski tuż przed zawodami Pogon — Wisła, przerywając taśmę.”

Do jakiego stopnia zasadnicze zagadnienia sportu polskiego są ciągle popularne, świadczy ówczesny memoriał Związku Polskich Związków Sportowych w sprawie popierania rozwoju sportu w Polsce.

Memoriał ten mówi między innymi o niezbędności udzielenia przez Ministerstwo Kultury i Sztuki, a nie przez Ministerstwo Wewnętrznych Związków, przyrzeczenia przewidywało się wtedy około 100000 zniżek rocznie, z czego prawdopodobnie połowa byłaby użyta na potrzeby P.Z.P.N-u.

Jak widzimy, w ciągu 10-ciu lat w sprawie tej uzyskano wiele. Narciarze ze sprzętem, organizacje podlegające Państwowemu Urzędowi W. F. i P. W., wreszcie grupowe wycieczki zawodników nagości korzystają ze zniżek, bez którego nowy ruch sportowy ogólnopolski byłby w chwili obecnej niemal nie do pomyślenia.

Pozatem z memoriału tego dowiadu-

jemy się o staraniach o ulgi cłowe dla przyborów sportowych sprowadzanych z zagranicy, szczególnie w tych działach sportu, dla których przyborów w Polsce albo wcale się nie wyrabia, albo w nieodpowiednich gatunkach.

I w tej dziedzinie zdołaliśmy zyskać wiele na terenie. Przedewszystkiem w kraju wyrabia się obecnie niemal wszystkie przybory sportowe i to w możliwych gatunkach, po drugie np. tenisistów mają prawo wracając z zagranicy wwozić pięć rakiet, odpowiednią ilość kostiumów i t. d.

Podatek od widoków był zmorem, który przez długi czas chłoniła siła działaczy pragnących sprawę tę uregulować. W owym czasie wahał się on od 5 do 50 proc. — dziś bodaj wszędzie wynosi 10 proc. od dochodu brutto.

Projekt lekkoatletycznych mistrzostw Europy, nie został, przez większość związków państwowych przyjęty z entuzjazmem. Szwedzi, Niemcy i Anglicy, a więc pierwsze potęgi lekkoatletyczne, twierdzą, że zawodnicy i tak już obecnie mają za wiele imprez w ciągu sezonu, a projektowane mistrzostwa pociągnęłyby prócz tego kolosalne wydatki dla przyjeżdżających i wielkie ryzyko finansowe dla organizatorów.

Najprzychylniej odniósł się do nowego pomysłu związek włoski. Przed ewentualnym deficytem pragnął się Włosi zabezpieczyć w ten sposób, że organizacje imprezy powierza tylko

Z punktu 9-go omawianego memoriału dowiadujemy się wreszcie, że horyzont olimpiady paryskiej w r. 1924-ym był dla P. K. O. mocno zaciemniony. Międzynarodowy K. O. do tego stopnia nie miał wtedy wiary w poczynania podległej mu instytucji polskiej, że pragnął przydzielić P. K. O. do pomocy amerykańską Y. M. C. A.

Zagadnieniem rozwiązaniem dzisiaj w stu procentach była sprawa powstania ogólnego Związku Związku Tow. Gimn. i Sportowych. Sprawa ta wywołała dużo wrzenia, namietnych dyskusyj i polemik. Jak wiadomo rozwiązana została według projektu dr. M. Orłowicza, który rzucił urzędystom dzisiaj koncepcję wcielenia poszczególnych Związków narodowych

temu miastu, które zagwarantuje związkowi 2.500 funtów angielskich dochodu. Projekt włoski przewiduje udział w zawodach 14-stu zawodników niemieckich, 14 fińskich, 10 angielskich, 8 szwedzkich, 7 węgierskich, 6 francuskich, 6 włoskich, 4 polskich, 4 czeskich, 3 holenderskich i po dwóch z pozostałych państw, pragnących uczestniczyć w mistrzostwach. Jak widzimy, po ostatnim meczu z Polską, Włosi nauczyli się cenić naszą lekką atletykę, stawiając ją na zaszczytnym miejscu wśród państw całej Europy. (t)



KARLICEK — DEUTSCH — RICHTER godna trójka uczestników międzynarodowych zawodów pływackich w Kr. Hucie.

W nowej stolicy lekkiej atletyki polskiej

Poznań szykuje się do boju--wywiady z Klumbergiem i z Ryszczyńskim

Najsilniejszym może określić lekkoatletycznym w Polsce jest obecnie Poznań. Kilkuletnia rywalizacja Warty i „A. Z. S.” przyczyniła się w ogromnej mierze do świetnego rozwoju obu tych towarzystw.

W „A. Z. S.” w ostatnich dwóch latach daje się zauważyć stopniowy zanik, a następnie prawie zupełny upadek sekcji lekkoatletycznej. Szeregi Warty natomiast wzmocnione kilkoma wybitnymi lekkoatletami jak Adamczak, Mikrut, Janowski i inni postawiły „zielonych” na czele klubów lekkoatletycznych Polski.

Zasługę ma tutaj ogromna ilość z największych entuzjastów lekkiej atletyki na gruncie Poznania p. E. Szyca, długoletni kierownik sekcji lekkoatletycznej Warty.

Od dwóch miesięcy bawi w Poznaniu trener PZLA p. Klumberg, który po zakończeniu wstępnego kursu przedolimpijskiego prowadzi obecnie zaprawę lekkoatletów poznańskich. Z warunków pracy jest Klumberg naogół zadowolony. Wyprowadził on już swoich pupilków na boisko, na którym trenuje od swiat wiekianocnych. Duża przeszkoda jest fatalna pogoda, jednak Klumberg nie chce wrócić do ciasnych i dusznych hal treningowych Sokola i Osrodka.

O poszczególnych zawodnikach udzielił on przedstawicielowi nasze go pisma szereg uwag i spostrzeżeń, które przedstawia się następująco:

Heliasz to obok Kusocińskiego „murawany” kandydat na Olimpiadę; trenuje on bardzo solidnie. Forma jego jest obecnie dosyć nierówna. W kuli uzyskuje jednak zawsze 14 i pół m., na jednym z treningów na którym rzucił wyłacznie na styl miał 15 rzutów w tych granicach. W dysku ma jeszcze szereg niedociągnięć. Jednak 43 do 44 m. zawsze wyciąga, t. zn. na trzy rzuty ma jeden pewny. W młotkach być wkrótce rozegranych zawodach lekkoatletycznych może się zdarzyć, że pobije oba rekordy Polski. — „Mam na niego — mówi Klumberg, — specjalne oko i zajmuję się nim nietylko na treningach. Kiedyś w przyszłości będzie on doskonałym instruktorem lekkoatletycznym gdyż ma zdolności w tym kierunku”.

Mikrut Franciszek — był ostatnio chory, jednak zabiera się wkrótce do pracy i to przedewszyst-

kiem nad stylem. O ile chce mieć dobre wyniki i osiągnąć przewidziane minimum, musi dostać do swej dyspozycji oryginalne fińskie oszczepy i porządne kolce. Przypuszczam, że klub mu pójdzie w tym wypadku na rękę. O jego bracie nie mam żadnych wiadomości.

Biniakowski trenuje w Nakle. Po był jego na kursie był dość krótki. Minimum przewidziane dla niego jest straszne. 48 sek. na 400 mtr. może w Polsce osiągnąć ktoś najwcześniej za dwa lub trzy lata.

Nowak wyjechał na pięciodniowe ferie świąteczne do Krakowa.

Podczas trwania kursu chorował na grype, prócz tego przeszka- dzała mu w systematycznym treningu obowiązkowa gimnastyka, gry i lekka atletyka w Studium Wy- chowania Fizycznego Uniwersyte- tu Poznańskiego.

Piechockiego nie widziałem zupełnie, kończy obecnie W. S. H. i nie wiem czy wróci w przyszłości na biegnie.

Z pozostałych zawodników w ha- li pracowali z mna Tilgner, Drzy- cki, Wesper, Banaszkiewicz, średniodystansowcy Kedzia, Pa- wliak, Rutkowski, długodystansow-

cy Jakubowski, Robiński, Miałka, Janowski i dużo młodszych zawod- ników.

Doskonali tyczkarz „A. Z. S.” Zakrzewski przechodził również gry- pe o dosyć ciężkim przebiegu, ale zaczął już systematyczny trening. Zdumiewa mnie Adamczak. Czło- wiek ten pracuje bardzo ciężko jak- o instruktor. Na pierwszym trenin- gu na boisku skoczył sobie jednak ni mniej ni więcej, tylko 3.40 m. Mam pewność, że po miesięcznym urlopie granica 3.80 m. jest dla nie- go jeszcze osiągalna.

Jednym z dobrze zapowiadają- cych się oszczepników jest Grabiński, który za parę tygodni powinien w oszczepie przekroczyć 54 m. Szkoda, że nie trenuje Turczyk, który ma zadatek na sześćdziesiątkę w oszczepie.

O lekkoatletyce kobiecą nie po- trzebowałimy się Klumberga py- tać, gdyż wszystkim wiadomo, że w chwili obecnej w Poznaniu jest ona równa zeru.

Na zakończenie Klumberg wspo- mniał o obozie przedolimpijskim w Warszawie i zwrócił słuszną uwagę, że termin rozpoczęcia obozu, naznaczony na 15 maja, jest zbyt

późny. Powinien on rozpocząć się jego zdaniem najpóźniej z dniem 1 maja.

Chcąc dowiedzieć się jak zapo- wiada się nadchodzący sezon inter- pelowaliśmy wiceprezesa POZLA p. A. Ryszczyńskiego, który udzielił nam chętnie potrzebnych in- formacji.

Otóż okazuje się, że sezon tego- roczny zapowiada się w Poznaniu wprost świetnie, i gdyby nawet tylko część zapowiedzi zrealizowa- no, to nawet i wtenczas zrobiono by dużo.

Mistrzostwa okręgu rozpoczynają się 8 maja rozgrywkami w kla- sie C, 22 maja odbędzie się konkuren- cja w klasie B pań i panów oraz 29 maja mistrzostwa pań i panów w klasie A. Mistrzostwa juniorów przewidziane są natomiast na 19 czerwca. „Warta” projektuje odbyć w dniu 10 lipca swe zawody jubileu- szowe z A. Z. S. warszawskim lub też z B. S. C. Berlin.

Jak już krótko podawaliśmy w nr. 30 „Przeglądu” odbędzie się w Poznaniu międzynarodowy mecz międzymiastowy Wiedeń — Poznań. Wiedeńscy stawiając dość dogodne warunki proponują dzień 14 sierpnia oraz rozegranie następu- jących konkurencji: 100, 400, 1500 mtr. i 110 mtr. przez płotki; skok w wyż. w dal i o tyczce, rzuty ku- la, dyskiem i oszczepem, oraz nowa sztafeta olimpijska 800 — 200 — 200 — 400 mtr. Z uwagi na okres olimpijski oraz czas wakacji szkol- nych, zarząd POZLA zaproponuje Wiedeńowi 19 czerwca wszelkie 4 września, oraz zamiast sztafety olimpijskiej sztafetę 4 x 400 lub 4 x 100 mtr. Pertrakcje się również o rozegranie meczów w Poznaniu z Praga i z Wrocławiem. „Warta” wyjeżdża w dniu 5 maja do Krakowa gdzie rozegra zawody z okazji jubileuszu 25-lecia Cracovii oraz w dniu 15 maja do Łodzi.

Dobrze również zapowiada się praca w nowoutworzonym podok- regu w Ostrowie, który pierw- sza własna impreza — bieg na prze- laj — wyznaczył na 24 kwietnia, o- raz zawody klasyfikacyjne na 8 ma- ja.

Zapowiada się więc w lekkiej atletyce poznańskiej ruch nader o- żywiony.

ZWUĆCZUSZ

jeśli przed
meczem
pójdiesz
do teatru

KAMELEON

Nowy świat 63
telefon 701-00

na doskonałą
rewję

„WALTER POD MESSALKĄ”

MOTOCYKLE MONET-GOYON
champion Francji, ceny obniżo-
ne. Specjalność: modele ma-
lo-litrażowe. Rotax. Niecała 1.

MOTOCYKLOWE ŁAŃCUCHY
do wszelkich marek i serji po-
leca Centralny Skład Łańcu-
chów, Niecała 1.

Kompromitujące wyjaśnienia P.Z.H.L.

Związek Związków domaga się zwolnienia walnego zgromadzenia hokeistów

Zarząd Polskiego Związku Ho- keja na Lodzie stwierdza, iż na posiedzeniu w dniu 8.4.32. żadnych uchwał w sprawie wyjazdu i po- bytu drużyny w Ameryce nie po- wzięto, i żadnego komunikatu w tej sprawie nie wydał, natomiast na posiedzeniu w dniu 11.4.32. r. postanowiono zwołać nadzwyczajne Walne Zebranie w terminie statutowo przewidzianym — na którego porządku dziennym, omówiona będzie sprawa wyja- zdu drużyny do Ameryki.

Ajencja „Centrosport”, która podała wspomniany komunikat, prasie popielnia wprawdzie roz- maite błędy, lecz nie można po- sadzać jej o samowolne redagowa- nie enuncjacji Państwowych Związków Sportowych.

Zresztą posłuchajmy wyjaś- nień Ajencji:

W związku z nowym komuni-

katem zarządu PZHL, ajencja „Centrosport” stwierdza, że po posiedzeniu zarządu PZHL w dniu 8 b. m. została poinformo- wana przez jednego z członków prezydium zarządu PZHL, że na posiedzeniu tem kierownik eks- pedycji i kapitan związkowy zło- żyli sprawozdanie z wyjazdu do Ameryki, które zarząd przyjął do zatwierdzającej wiadomości i wyraził im podziękowanie.

Sedno całej sprawy kryje się przeto gdzieś indziej: oto pewne grono członków zarządu PZHL, chciało poprobować poprostu,

czy w tak łatwy sposób nie uda się zlikwidować „afery amery- kańskiej”.

Niesieci, pomysł okazał się podobnie niudolny, jak i ten z wynajęciem 3 Kanadyjczyków. Pochodził wszak od jednych i tych samych autorów.

Teraz niesieci, jest już zapo- żono na odwoływanie swych nieu- dołnych inspiracji „politycz- nych” we własnych, urzędowych komunikatach.

Tego samego zdania był wido- cznie Związek Polskich Zwią-zków Sportowych, który na wtór-

Tarnów. Tarnovia — Metal — Sam- son (komb.) 4:0 (2:0). Łatwe zwycię- stwo Tarnowa. Bramki zdobyli: Jach- mek 2, Korcia 2, Barokocha — ZMS 3:0 (w.o.). Zawody o mistrzostwo kl. B.

Jaroslów. Sezon piłkarski rozpocze- ty: zawody: Ognisko — KS 28 (Prze-

mysl) 10:0 (4:0). Gospodarze wysta- wili skład mistrzowski, który górował nad gośćmi pod względem kombina- cyjnym i technicznym. Najlepszym graczem był lewy łącznik Zaremba, który zdobył 7 bramek, pozostałe strzelił Mizkowski 2, Tyszański 1. U gości b. słaby bramkarz.

Bokserzy niemieccy odnoszą trzecie zwycięstwo

Trzeci i ostatni występ Niemców na Śląsku odbył się we wtorek w Rudzie, gdzie walczyli oni z zespo- łem kombinowanym Slavii i K. S. 27 Orzów. Wystrach z Polacy- nego K. S., który miał także wal- czyć w wadze ciężkiej, nie stawiał się. Czas byłby, żeby ten zawo- dnik nabrał trochę dyscypliny i wyżył się brzydkich przywar ze swoich aspiracji.

Przebieg poszczególnych walk był następujący: waga musza: Go- łąb (Sl.) Bernardini z miejsca u- zyskuje Gołąb energicznymi ataka- mi przewagę i utrzymuje ją do ko- Ńca, zwyciężając pewnie na punk- ty; waga kogucia: Lempa (Sl.) — Rustemeger, Niemiec góruje znacz- nie rutyną i techniką nad przeciwni- kiem i zwycięża zasłużenie na punkty; waga piórkowa: Nitta (27) — Kramer. Silnym ciosem Kramera nie jest w stanie przeciw- stawić się Nitta i zostaje wyliczo- ny w 2-iej rundzie; waga lekka:

Luck. Sezon piłkarski otworzony został zawodami: WKS — PKS 0:0 i 2:1. Zawody stały na niskim pozi- omie, mając charakter treningowy rzęd zawodami o mistrz. kl. A. W drugim dniu PKS wystąpił z kilkoma rezer- wowymi, i zdołał stawić silny opór wojskowym. Hasmonca zaangażowała trenera z Budapesztu, p. Zingera, który zapo- wiada, że podmieście poziom drużyny piłkarskiej.

Żyrardów. Żyrardowianka — A.K.S. (Warszawa) 6:0 (1:0) Mecz o mistrz. kl. B. Do przerwy lekka przewaga A.K.S., po przerwie gospodarze opano- wali boisko. Bramki zdobyli: Zabab (2), Krzyżanowski, Jeliński II, Mlynar- czyk i Kamiński.

Nitta II (27) — Virnich. Najład- niejsza walka wieczoru. Obaj za- wodnicy walczyli odważnie i spotka-

li się w 3-iej rundzie zwycięstwo

WANDA BARCINSKA

NARTY

Deski u nóg, jaskrawa biel śniegu,
pijanstwo słońca — poczuj
nieznanych dróg, onetane blegu
aż do ostatniej kropli sił i tchu ostatniego
w pierś...

Poczuj dwóch desek u nóg —
sterczący wśród śniegu i błękitu nieba,
a świat do nas należy, lecz go nam nie trzeba,
bosmy światem pijani, a przed światem
nie wiśni...

I nagle zda się w sil własnych polocie,
że się ziemia szalona od dźwięków odrywa —
triumfy — ale myśl nagle o odwrocie
ku ziemi przysła skrzącą krystjanja
z pod nóg,
myśl, która mięśnie nasze do walki wyzywa
jak wróg —
chce Bóg, że my ponad nią
silniejsi...

Co mówi kierownik Colonii

O pobycie na Śląsku wyraża się p. Brackman, kierownik Co- lonii, mistrza Rzeszy w latach 1925 — 1927 i 1929 — 1930, jak- o najlepiej i upoważnia nas do stwierdzenia, że zawodnicy jego byli już we wszystkich krajach Europy za wyjątkiem Włoch, a- le nigdzie jeszcze nie przyjmo- wano ich tak serdecznie, dobrze i kulturalnie. Nigdzie nie spoty- kano tak sportowo obiektywnej publiczności jak w Polsce.

Także i najdłuższy zwykły moment — sędziowanie — najzu- pełniej ich zadowoliło.

O naszych zawodnikach, tych

naturalnie, których widział na ringu, wyraża się kierownik ko- lończyków naogół dodatnio. Stwierdza, że posiadają oni pra- wie bez wyjątku zadatki na do- brych bokserów, ale brak im twardej szkoły, dyscypliny tren- ingowej, a nawet jak zdążył za- uważać, dyscypliny klubowej.

Za zawodników o specjalnie dużych możliwościach uważa p. Bruckmann Pawłec z B. K. S. 29 Bogucice w wadze muszej, Be- dnorza, który jednak powinien walczyć w wadze lekkiej, a nie piórkowej i Wystracha, o ile nie zmanjeruje się.

P. Stróżniak — Poznań: wszystko jest w porządku, otrzymaliśmy oba li- sty. Jak już wielokrotnie zaznacza- łimy, można i drugi kupon wysłać, a kopie sporządzić sobie samemu.

P. M. Szerlinie W-wa. Wygłasza Pan poglądy rewolucyjne. Zapisując się do pewnego związku otrzymujemy istotnie wiele ułatwień i uprawnień, ale wżamian za to zobowiązujemy się do przestrzegania jego praw. To też zawodnik, należący do związku ama- torskogo, nie może pobierać wynag- rodzenia za występy i związkowi nie jest wszystko jedno, czy on to robi, czy też nie.

To też droga do sanacji leży nie w omijaniu tych praw, ale w ich rewiz- ji, o czym pisaliśmy już wielokrot- nie.

SIATKÓWKI od 425
siatki tenisowe i bramki poleca
wytwórnia „Linka” Marszałkowska
135, tel. 726-28



Głowa boli —
a ja nie mam oryginalnej Aspiriny...
Piekło na ziemi

Przeciwko bólowi głowy, zębów i kończyn przeciwko reumatyzmowi, grypie i wogóle wszelkim zaszewieniom zawsze najlepiej pomagają niezawodne tabletki Aspirin. Na każdej tabletkie i na każdym opakowaniu (po 20 lub 6 tabletek) znajduje się krzyżowy napis BAYER, który stanowi markę ochronną oryginalnej Aspiriny. Do nabycia we wszystkich aptekach.



NOWY ŚWIAT 40
Początek o 4; odst. o 10.
Tylko u nas!

Największy film wojenny, wobec którego blednie tak potężny obraz, jak „Na zachodzie bez zmian”!

NAJEZDZCY

Front zachodni 1918 r.
Reżyseria: G. W. Pabst.
W rolach głównych:
Gustaw Diessl, Fritz Kampers,
Claus Clausen, Jackie Monnier.
UWAGA na kupony wewnątrz numeru!

CENY POPULARNE

ŻAGLE gotowe i sorze-
żniactwo „Linka”
Marszałkowska 135, tel. 726-28

Przeciwnikowe

Niezagrzewające się

ameryk. opony i dętki
wyższego gatunku

GENERAL STANIAŁY!

Wyłącz. zastępstwo na Polskę i Gdańsk



Nowy adres:

WARSZAWA, Królewska 35
telefon 692-55

ZAWODY BOKSERSKIE

Schmelling - Scharkey

nie wywołały tak wielkiego zainteresowania

jak

CAREWICZ

w teatrze „Nowości”

Bilety od 1 zł. do 6-ciu



Panflavin

w PASTYLKACH

przy niebezpieczeństwie

zaznacza się

i dla ochrony przed

chorobami z przeziębienia

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Wszystkie informacje o wydarzeniach sportowych, wyniki zawodów, komentarze ekspertów. W tym tygodniu: Wywiad z dyr. Dembińskim, Ostatni kupon plebiscytowy, Kto zwyciężył w I konkursie, Białystok bije Przemysł w boksie 10:4.

Wisła rusza do boju

Wywiad z dyr. Dembińskim kierownikiem sekcji piłkarskiej drużyny krakowskiej

Jedenaście klubów ruszyło do boju ligowego. Zjawili się na łamach pism, zapomniane już od zeszłego roku tabelki rozgrywek, konkursy na wyniki, tabelki strzelców i cały szereg utensyliów, bez których nie można pomyśleć o wielkiej kampanii, jaka rozgrywa się na boiskach piłkarskich Polski. Wszyscy skądś stąd stanęli na starcie... za wyjątkiem Wisły.

W jakiej konfiguracji ukaże się w niedzielę na boisku drużyna „białej gwiazdy” na czerwonym polu? Na pytanie to odpowiada nam poniżej kierownik sekcji piłkarskiej T. S. Wisła, dyr. Aleksander Dembiński.

Jeśli chodzi o szanse drużyny w ciągu sezonu, to już sam fakt objęcia kierownictwa piłkarskiego ma wielkie znaczenie. Jeden z założycieli P. Z. P. N-u, a następnie wiceprezes, działacz na terenie K. O. Z. P. N., długoletni prezes Wisły, a wreszcie kierownik jej sekcji w okresie jej rozkwitu, to wszystko rekomendacje, świadczące, iż p. Dembiński zna naprawdę sto sunki, panujące w piłkarstwie polskim, a przedewszystkiem w jego stolicy podwawelskiej, i potrafi niechcący drużynę swą na czołowym uścisnąć stanowisku.

Rozmowę naszą rozpoczyna, rzecz prosta, od tego, co sądzi p. Dembiński o swym zespole.

— Widzi pan — mówi p. Dembiński — o szansach i możliwościach trudno mówić na początku sezonu. Jedno da się jednak powiedzieć: są w lidze zespoły od nas gorsze. Jakże zaś miejsce zajmujemy, zależy to będzie od formy drużyny. Musi pan wiedzieć, że uległa ona znacznemu „upływowi krwi”. Ubyli nam od roku zeszłego s. p. Skrynkowicz, wyjechał z Krakowa Makowski i kpt. Reymann, teraz znów tracimy na

jakiś czas Pychowskiego. To wszystko dużo znaczy. Prócz tego gracie przeciwie się starzeją. No, ale jakoś to będzie. Trzeba przeciwie wziąć pod uwagę, że i poziom innych zespołów ligowych obniżył się ostatnio, nie widzę więc znów na horyzoncie jakichś groźnych horoskopów.

Jeśli chodzi o poszczególne linie naszego zespołu to w bramce grać będą Kozmin i Steynhuber. Z obrońcami będę miał najwięcej kłopotu. Narazie grać będą na tej pozycji Kotlarczyk II i Oleksik. Według orzeczenia prof. Glatza (znany chirurg krakowski) Pychowski będzie mógł

grać za 2 — 3 tygodnie. Linia pomocy będzie, zgodnie zresztą z tradycją, naszą najsilniejszą formacją. A więc niezawodny Kotlarczyk I, dalej będący obecnie w doskonałej formie Bajorek, i młodzi adepci „sztuki piłkarskiej” Jezierski, Pachner i Trojan dopełnią resztę.

Najwięcej kłopotu będzie przy sparszaniu ustawienia linii ofensywnej. Tutaj bowiem jest dużo kandydatów. A więc Balcer, Łyko, Obtułowicz, Kisielewski, Artur, Adamek, Stefaniuk, Lubowiecki. Czulek i... moi rozmówcy namyśla się przez chwilę uśmiecha tajemniczo, wreszcie kończy zdanie... Nawara.

— Jakto? Nawara? Reprezentacyjny gracz Śląska Cieszyńskiego świetny lewy łącznik z Białą Lipką?

— Tak. Wystąpi już w niedzielę przeciw Legii.

— Prócz tego będzie moim dążeniem znaleźć ludzi nowych, którzy będą mogli każdej chwili uzupełnić ew. braki. Uważam iż Kraków jest kopaliną talentów piłkarskich. Trzeba tylko poszukać.

— Co sądzi Pan dyrektor o sprawie Reymana?

— Podzielać w zupełności stanowisko zajęte w tej sprawie przez Zarząd Wisły. Jak już Panowie słyszeli w jednym

z ostatnich numerów Przeglądu Sportowego podkreślił, cała opinia krakowska jest poprostu zaskoczona krokiem kpt. Reymana. Uważam to za jakąś psychozę, która jest jednak tylko chwilowa, i przejdzie wkrótce. Nie mogę bowiem zrozumieć, a by gracz tej miary, związany poprostu z historią swego klubu, jak właśnie kpt. Reymann, decydował się nagle na zmianę swych barw. Tembardziej, iż nie jest mu przecież obcem przyjeżdżanie na mecze swego klubu. Czy np. bawiać w Wilnie nie przybywał na mecze do Krakowa?

— Co mógłby nam Pan po-

wiedzieć o swych przeciwnikach?

— Wszystkich uważam za poważnych. Jeśli chodzi o stopień tej „groźności”, to na pierwszym miejscu postawiłbym Garbarnię, dalej Legię, która jest jednak, moim zdaniem, źle nastawiona duchowo, i nie wyszukuje w grze więcej aniżeli 30 proc. swych możliwości duchowych. Nie wiem, co pokażą „tradycje pechowe” — mecze z ŁKS, no i nigdy nieodgadnione spotkanie z Cracovią. Poza tym wie pan przecież, niespodzianki są zawsze możliwe. Nie każdy mecz można wygrać, ale każdy można przegrać. Wszak nasze przegrane z Lechią w roku ubiegłym (2:0 i 2:1) były nie tyle wygraną Lechii, co przegraną Wisły.

— Jak sądzi Pan dyrektor o szansach w niedzielnej spotkaniu z Legią?

— Do meczu tego wystąpię w składzie normalnym z linią ataku Balcer, Nawara, Obtułowicz, Kisielewski, Adamek. Biorąc pod uwagę dotychczasową formę Legii (a orientuję się w tym kierunku recenzjami w Przeglądzie Sportowym, które zresztą czytam zawsze jako pierwsze i uważam za najlepsze, zwłaszcza, że forma ich jest często literacką), przyznaję, iż nie uważam obecnie wojskowych, za szczególnie groźny zespół. Możemy jednak równie dobrze wygrać jak i przegrać.

Dziękuję szanownemu rozmówcy za garść informacji i życzę powodzenia w kampanii ligowej.

Wychodząc z pokoju, spotykam w drzwiach Pychowskiego. Uśmiechnięty „inwalida” przychodzi zameldować się do raportu. Czuje się zupełnie dobrze.

— Sądzę — mówi — że już za dwa tygodnie wyjdę na boisko.

Ostatni kupon plebiscytowy w drugim konkursie olimpijskim „Przeglądu Sportowego”

Drugi nasz konkurs olimpijski zapowiada się wprost świetnie. Organizując te ciekawe rozrywki na propozycję P. K. Ol. „Przegląd Sportowy” przystąpił do konkursów piłkarskich z tem większym zapałem, że są one jednym z nielicznych źródeł, zasilających dzisiaj ubogą kasę funduszu przeznaczoną na kosztą letniej ekspedycji olimpijskiej do Los Angeles.

A przecież być tam musimy bezwzględnie. Wymaga tego nie tylko prestiż państwowy, ale nawet względy czysto sportowe: wszak w kilku konkurencjach mamy nadzieję jeśli nie zdobyć lauru olimpijskiego, to w każdym razie zajęcia czołowych miejsc.

Powracając do konkursu, należy przedewszystkiem zakomunikować czytelnikom wiadomość, że począwszy od dn. 15 b. m. wszelkie opłaty pocztowe zostały obniżone o 5 groszy, tak że na listy zamiejscowe należało należyć 30 groszy, a na warszawskie 15 groszy.

Drugą sprawą jest kwestia nadsyłania przez czytelników kartek z zapytaniem czy P. K. Ol. otrzymał ich kopony. Ponieważ na długi szereg podobnych zapytań nie jesteśmy w stanie odpowiadać, a z drugiej strony doświadczenie wskazuje, że jednak kopony absolutnie nie gi-

na, wobec tego prosimy o oszczędzenie sobie niepotrzebnych kosztów i trudu i niewysyłanie podobnych zapytań.

Co się tyczy naszego plebiscytu co do ilości meczów przez znaczących do odgadnięcia w

jednym konkursie, to jak dotychczas szanse zwolenników małej ilości gier są zrównane z głosami czytelników wotujących za 8-ma, 9-cio-ma czy nawet 10-ma meczami.

Sądząc zaś z wyniku I-go

konkursu, w którym już dotychczas nadeszły zawiadomienia od przeszło 40-tu głosujących o odgadnięciu wyników wszystkich 8-miu meczów, jednak większa ilość gier ma większe szanse powodzenia.

Drugi konkurs, zdaje się będzie miał wielkie zwycięstwo. Przedewszystkiem jego poprzednik, tak jak pierwsze zawody lekkoatletyczne, jak pierwszy mecz nie mógł mieć w sobie rozpadu pełni sezonu. Poza tym fakt niepewności, czy poza odwołanym meczem Pogoni we Lwowie odbędzie się również spotkanie Czarni — Ruch również wpłynął na wstrzymanie głosów czytelników.

To też nie wzięliśmy do wpływu z II konkursu przyniosła poważne zasilenie funduszu olimpijskiego, który do lipca r. b. należy powiększyć o dobre 100 tysięcy złotych.

A zatem wszyscy do urn! Niech skromna danina pięćdziesięciogroszowa każdego czytelnika, połączona z niewatpliwą przyjemnością stanięcia w szrankach plebiscytu i z możliwością zdobycia premii 300 złotych przyczyni się do jak najliczniejszego obelania Igrzysk olimpijskich w Los Angeles.

Zależy wszak na tem nam wszystkim.

Kto zwyciężył w I konkursie

Pierwszy tegoroczny konkurs piłkarski mamy już poza sobą. W myśl regulaminu, wszyscy którzy odgadli z ośmiu meczów, wchodzących do konkursu — wszystkie osiem, bądź siedem, winni nadesłać pod adresem P.K.Ol. — Warszawa, Wiejska 11, zawiadomienie, na którym należy wymienić kolumnę pionową: a, b lub c, na której odgadnięto wyniki oraz dokładny swój adres i nazwisko.

Tymczasem możemy półoficjalnie zakomunikować, że dotychczas P.K.Ol. otrzymał już ponad 40 zawiadomień o bezbłędnym odgadnięciu wszystkich ośmiu meczów. Dlatego też w myśl regulaminu wszyscy czytelnicy którzy odgadli po 7 gier, tracą prawo do premii i

ich zawiadomienia do P. K. Ol. są zbędne.

Przy okazji komunikujemy, że zwycięzcy kupon I-go piłkarskiego konkursu olimpijskiego „Przeglądu Sportowego” winni wysłać następująco:

1. Legia — 2. Ruch
1. Garbarnia — 2. Warszawa
1. Warta — 2. Czarni
1. Polonia — 2. Warta
1. Cracovia — 2. Pogoń
1. Czarni — 2. Legia
1. ŁKS — 2. 22 p.p.
1. Ruch — 2. Warszawa

Wszyscy czytelnicy, którzy w jednej z kolumn pionowych: a, b lub c wypisali identyczne cyfry, proszeni są o zawiadomienie o tem P.K.Ol. — Warszawa, ul. Wiejska 11.

Białystok bije Przemysł w boksie 10:4

Na meczu bokserskim Białystok — Przemysł młoda drużyna Przemysła za prezentowała się, jako b. dobry młody bokser. Cechowała ją ambicją i wytrzymałością. Umiejętności techniczne stały natomiast dość nisko. Spotkanie zakończyło się wynikiem 10:4 na korzyść Białegostka.

Wyniki techniczne są następujące: w papierowa: Maj (B) przeważał stale zwycięża na punkty Mestera (P). W musza: również na punkty Górecki (B) wygrywa ze Stachurskim (P), w w. piórkowej niezwykle zwyciężył Sienkin (B) zwycięża przez techniczny k. o. w trzecim starciu, w kogucia: Groch (P) zwycięża na punkty Kurciewicza (B).

w w. lekkiej Straus (P) na finiszu pokonał Rozenbluma (B), w w. półśredniej zawodnik Przemysła Blumberg wywalczył sobie rękę, wobec czego, zwycięstwo przez techniczny k. o. przysługującemu Postrzygaczowi (B), w w. średniej Brzeziński (B) obdarzony niezwykle silnym ciosem, panował cały czas nad sytuacją. W trzeciej rundzie sędzia ringowy por. Goraczko przerwał walkę, co wywołało niezadowolenie publiczności.

Mecz piłki nożnej o mistrz. kl. A. Jagiellonia — ŁKS, dat wynik 4:2 (2:1). Należy stwierdzić dobrą kondycję fizyczną graczy zwłaszcza Jagiellonii

Wysłać pod adresem
Polskiego Komitetu Olimpijskiego
Warszawa — Wiejska 11

Mecze ligowe	Kto wygra?
rozgrywane w dniu 17 kwietnia	Trzy listy typowanych zwycięzców
	a b c
1. Warszawian	
2. Czarni —	
1. Wisła	
2. Legia	
1. Pogoń	
2. Polonia —	
1. ŁKS	
2. Garbarnia —	
1. Ruch	
2. Cracovia	
1. 22 pp.	
2. Warta	

Imię i nazwisko

Adres

J. RADZIWIŃSKI

LAWINA

Wyprazona w ukroń słońca, leżała bezwładnie na zboczu — długa, szeroka, masyczna deska śniegu. Powoli, powoli dojrzała w słońcu. Aż raz przypadkiem oberwała się u szczytu góry, roztopiona w tygł promieni, mała gródka śniegu. Spadła wód, wyróżnawszy w polu śnieżnej deski. Wystarczyło!

Zwały nawianego śniegu runęły ochoczo ze złowieszczym poszumem w kotłynie, porywając przez dół inne nawisy. Pieczęta kurz wypełnił ściśle wne trze miski górskiej, wciskając się we wszystkie zakątki.

Śnieg jest duszący; tłamsi, kępuje bezlitośnie tysiącem stałowych postronków. A na górze słońce dobroliwie praży obfitym światłem promieni. Jest spokój...

Gdy chichotliwie staczała się drobna gródka śnieżna, mająca przerwać słońca siatek, nawis, w kotłynie zieleń, rze-

nając dziobami nart fale śnieżne, dwu narciarzy. Jeden niski, krępy, o skośnych oczach i czarnych, szczeciastych włosach, drugi wysoki, mający twarz spaloną na brąz. Suneli ku dółowi przedziwnymi lukami alpejskimi, płosząc odurzoną słońcem ciszę zachodu.

Cichy, brzęczący wysokim totem poszmer, następował im nieubłaganie na plecy, wzmagając się nieustannie w groźnej mocy. Zdawało się, że to wiatr wychodzi ze swej kryjówki na żer po kotłinach i szczytach.

W błysku migawki wzroku lunęło ztyłu, kosząc ich z nóg, wbijając z sadystryczną rozkoszą w płynny, podobny do lawy roztopionego żelaza, śnieg. Czoło lawiny pogrzebało ich, zasypując rumieniącem się krwawo srebrzystym całunem śmierci.

Brak tchu... puls wali finisz...

Widzi swój wyjazd z Ossaki na wielkie mistrzostwa do dalekiej, zapadłej w wysokich Alpach — miejscowości Chamonix. Pamięta twarz krewnych, kolegów i „współzawodników, za zdradzących mu te eskapady do Europy, Ossaka...

Lecz film myśli gna zwarjowanie napróżd, pozwalając za ledwie na uirzenie obrazków.

Pierwsze treningi. Zdziwienie wśród Europejczyków, że syn Dalekiego Wschodu może posiadać taką technikę biegu. I wreszcie, sukces nad sukcesami — sztafeta Wschodzącego Słońca windowany na główny maszt — zwycięstwo w maratonie narciarskim — biegu na pięćdziesiąt kilometrów o mistrzostwo świata. Zwycięstwo okupione heroicznym wysiłkiem, samozaparciem zmuszającym omdlać ciało do szaleńczego biegu. Sukces nad sukcesy: pokonanie Skandy-nawów jasných, wysokich, barczystych potomków Wikinów przez małego, niepozornego „Sato”.

Film gna ku końcowi, nabierając szwbelkości w miarę zbli-

żania się do celu. Powrót z Bal-lagroedem, zwyciężonym mistrzem, do jednego ze schronisk górskich i to nagle zamurowanie w żelbiecie śniegu.

Sato nie znalazł lawin, nie wiedział... bo i gdzie. Próbuje... re-ce obfukują się, krwawo farbu-jąc śnieg. Przebieć warstwicę? — przecież nikt nie rozbił re-kami żelazo-betonu... Nożi uwie-zione w śniegu wraz z nartami, uniemożliwiają wszelką inicja-tywę.

Powietrza... za wszelką cenę powietrza... przecież ono jest tu... tu... zaraz na górze, tak strasznie blisko. Można je pić, zachłystywać się, upajać... PO-WIETRZA!

Jakieś małe, napozór niewi-dzialne zwierzątko, wgrzyza się u nasady czaszki. Oh, gdy-by można wyskoczyć, uciec z ciałą przez temi niewidzialnymi stworami, omotującami się co-rzaz bliżej... coraz bliżej dookoła.

Ale nie, przecież trudno wzru-szyć śnieg najlżejszą nawet prośbą. Można walczyć, albo... umierać... i to umierać z godno-sścią, jak na Japończyka przy-

stało. Zimny śnieg ma stać się jego grobowcem. Dopiero jakiś foehn odwieje kiedyś jego zwłoki.

Ossaka... start... uśmiechająca się twarzyczka Muśmi... przy-biera kształty sympatycznej la-dy, zachwycającej się jego bie-giem... potem herbata, wypita po biegu. Herbata jest gorąca, rozgrzewa zmarzłe ciało... Ki-wające się światła tańczą po-wolny taniec przy dźwiękach delikatnej muzyki, zasłyszanej kiedyś w herbaciarni... i nare-zście zarysowuje się coraz to wyraźniej — święta góra Fudzi-Jama.

Myśl Sato gna, ścigając się z depeszami po nieskończenie dłu-gich nitkach przewodów tele-graficznych. Entuzjazm, dzien-niki, Sato-pierwszy, przygoto-wania na jego przyjazd... Fudzi-Jama... śnieg... gorąca herbata... powietrza... SOS... dwu zasypa-nych lawiną... SOS... SOS...

A Ossaka jest tak strasznie daleko od małego kopczyka śnieżnego, zagubionego gdzieś pod Chamonix

Do zachowania

Mecze ligowe	Kto wygra?
rozgrywane z dnia 3 i 10 kwietnia	Trzy listy typowanych zwycięzców
	a b c
1. Warszawian	
2. Czarni —	
1. Wisła	
2. Legia	
1. Pogoń	
2. Polonia —	
1. ŁKS	
2. Garbarnia —	
1. Ruch	
2. Cracovia	
1. 22 pp.	
2. Warta	

Imię i nazwisko

Adres

Człowiek który walczy tylko z czasem

Ben Eastman, nowy rekordzista na 400 mtr.

Mamy zaszczyt przedstawić czytelnikom nowego fenomen. Nazywa się Ben Eastman, ma lat dwa i pół — wysoki, szczupły blondyn w okularach. Nawet ci, którzy dotąd tego nie wiedzieli, nie mają chyba najmniejszych wątpliwości, że jest Amerykaninem i że wyrosł pod błogosławionym słońcem Kalifornii (to już należy od dłuższego czasu do najlepszego tonu).

17-letni Ben w roku 1929 wstępuje do Stanford University i całą duszą oddaje się wszelakim sportom, do czego ma aż nazbyt wiele okazji. Młody, szczupły chłopak, o żelaznej wytrzymałości, z sarnimi nogami i wściekłym sprinterskim zacieknięciem zwraca uwagę trenera uniwersyteckiego Templetona i odrazu dostaje się pod jego troskliwą opiekę.

Wkrótce Eastman biega już w reprezentacji sztafety uniwersyteckiej 4x440 y. i po paru miesiącach jest najszybszym biegaczem swojej drużyny. Talent młodego biegacza rozwija się wspaniale i w tempie zadziwiającym. Odkrywa on w sobie nowe możliwości, zaczyna trenować 800 mtr., a o wynikach tych prób zaczyna krążyć najbardziej fantastyczne pogłoski.

Sztosność tych pogłoszek sprawdziła się bardzo szybko. Od początku roku 1931-go Eastman zaczyna startować w biegach indywidualnych, odnosząc nieprzerwany łańcuch zwycięstw zarówno na ćwierć, jak i na pół mili. Po pewnym czasie spotyka się w Los Angeles z najlepszym wówczas czte-

rustymetrowcem Stanów — Williamem Wspaniałym, zaciętą walką kończy się zdecydowanym zwycięstwem Eastmana w znakomitym czasie 47,4".

Od tej chwili Eastman ma już tylko jedno marzenie: pobić rekord światowy! Zaczyna trenować bez opamiętania. Nie słucha rad doświadczonych kolegów, a sam tego doświadczenia ma jeszcze bardzo mało. Skutki nieracjonalnego szafowania siłami nie dają nie siebie długo czekać: Eastman spada w formie, jego przemęczenie jest widoczne dla każdego. W tym czasie otrzymuje zaproszenie na rewanżowy bieg z Williamem w Filadelfii i znowu wbrew opinii trenera i wszystkich swoich przyjaciół, staje do biegu. Przegrana sromotnie. Ze swojej porażki nie umie jednak wyciągnąć konsekwencji. W pół godziny po morderczym biegu, wyrzucając się z rąk powstrzymujących go kolegów, staje na starcie 800 mtr. i... wygrywa, osiągając świetny wynik 1:53"! Wygrywa, ale... na ostatnich metrach przemęczone mięśnie odmawiają mu już posłuszeństwa — krótkie, bolesne ułknięcie, ostatnim wysiłkiem, podskakując na jednej nodze, dobiega Eastman do mety... Ściągnięto nadwyreżowane bardzo poważnie — o zupełnie wyzdrowieniu jakoby niema nawet mowy. Komplikacje, zakażenia...

Opinia amerykańska stawia na młodym biegaczu krzyżyk i przestaje się już nim więcej zajmować. Jeden tylko Ferris sekretarz generalny A. A. U. nie podziela ogólnego zdania: „Mimo wszystko, jestem o niego zupełnie spokojny; chłopak wyzdrowieje i będzie pierwszym człowiekiem, który osiągnie niżej 47 sek. na 400 i 1:50 na 800 mtr.". Pierwsza część przepowiedni już się dzisiaj sprawdziła.

Na mistrzostwach Stanów Eastman nie startował. Myślał o tytule mistrza Olimpijskiego i kurował chorą nogę. Zalał się z nią szyb-

ciej, niż wszyscy przypuszczali. Mało tego — w krótkim czasie osiągnął formę, jakiej nigdy jeszcze dotąd nie posiadał. 26 marca w Palo Alto, na tej samej bieżni, na której w 28 roku zdobył Spencer nowy rekord światowy (47 sek.), Ben Eastman osiąga nieprawdopodobny, fantastyczny czas 46,4".

przebywając przytem o 2,5 metra więcej od Spencera (440 jardów=402,5 mtr.).

Te 46,4", to jeden z najwspanialszych rezultatów, osiągniętych przez cały czas istnienia sportu na świecie. Dość powiedzieć, że przed paru laty podobnym wynikiem zdobywały mistrzostwo Pol-

ski... sztafety 4x100 mtr.!

W czasie tego historycznego biegu, Eastman cały dystans przebiegł pełnym sprintem, robiąc od startu do mety 172 kroki. Przeciętna długość kroku wynosiła więc 233 cm., przyczem w pierwszej połowie biegu, kiedy Eastman był jeszcze zupełnie świeży, przekraczała nawet 240 cm. Naszym rodzinnym zwolennikom „drobnej kaszki” — ku uwadze!

Nie minęło od tego czasu nawet dwa tygodnie, kiedy Ben Eastman, zgodnie już ze swoją tradycją, próbował szczęścia w biegu na pół mili. Dystans 880 jardów przebiegł w Palo Alto w 1:51,3", zwyciężając bezkonkurencyjnie. Druga część przepowiedni Ferrisa sprawdzić się może lada dzień. Dzisiaj Amerykanie są zupełnie pewni, że o ile Eastman stanie w Los Angeles do obu obiegów, to nikt nie będzie mu potrafił przeszkodzić w zdobyciu dwóch tytułów mistrzowskich (zwłaszcza, że Eastman jest niesłychanie szybki, o czym świadczy jego doskonały wynik, uzyskany przed dwoma tygodniami na 200 mtr. — 21,2").

Walną rozprawą lekkoatletów Nowego i Starego Świata zapowiadają się więc dla Europy coraz mniej wesoło...

nego przynajmniej wirażu. Tym niemniej wynik pozostał wynikiem.

Dopiero w roku 1915-ym udało się Meredithowi powtórzyć wynik Longa. Tym razem czas został osiągnięty na normalnej bieżni, a nie... na ostatniej prostej, wiat silny wiatr z tyłu. Wynik znowu nie został zatwierdzony. Meredith, mistrz olimpijski ze Sztokholmu, w roku 1916, 27-go maja, atakuje znowu rekord na bieżni w Cambridge. Osiągnął na 440 jardów 47,4" oficjalny rekord światowy, który w kilka lat potem zostaje uznany również za rekord na krótszym dystansie 400 metrów.

Rekord znowu trwa przez lat dwanaście. W czasie przygotowań amerykańskich przed Olimpiadą, w Amsterdamie, Emerson Spencer przebiega 400 metrów w równie 47 sekund. Spencer startuje podczas olimpiady tylko w sztafecie. Jedni mówili, że nie wytrzymuje kilku kolejno po sobie następujących startów; trener drużyny olimpijskiej opowiadał coś o straszliwych bólach zęba. Najprawdopodobniej jednak Spencer bał się zaryzykować nadzarpnięcie swojej opinii najszybszego czterystumetrowca w walce z „bawołem biegu” — Barbutim.

Tym razem życie nowego rekordu było krótsze. W roku ubiegłym Eastman i Williams osiągnęli 47,4", zbliżając się znacznie do rekordu. Na jesieni Eastman robi w sztafecie 46,9", a Anglik Rampling w czasie meczu z Niemcami nawet 46,6". Oba te wyniki zostały jednak uzyskane z lotnego startu.

Dzisiejszy rekord Eastmana 46,4" na 440 jardów, to murowane 46 sek. na 400 mtr. Można mu wróżyć długi i spokojny żywot. Chyba że sam Eastman zechce się jeszcze z nim zatańczyć. Ale wtedy będzie się musiał już dobrać do docła.

W. T.



ST ART



MRS. LYCETT
jedna z wybitniejszych wysłużonych tenisistek angielskich.

Cały świat pisze o Nurmim

Sprawa Nurmiego wywołała głośnie echo w prasie światowej. Niemal wszystkie dzienniki potępiają decyzję IAAF, rzucając na rynek szereg opinii ciekawie oświetlających problem amatorstwa i kulisy sprawy Nurmiego.

„Vossische Zeitung”, Berlin, pisze: „Francuzi Genet i Mericamp odnieśli znaczny sukces. Przyjechali oni bowiem do Berlina, mając nóż na gardle: dyskwalifikacja Ladoumégue'a musiała być zrównoważona w opinii francuskiej dyskwalifikacją innego sławnego biegacza; ina-

czej zwiasek francuski nie ostałby się w posadach. Nikomu więc bardziej nie zależało na dyskwalifikacji Nurmiego, jak delegatom francuskim”.

A jednak Nurmiego dyskwalifikowano na zasadzie materiałów obciążających dostarczonych przez zwiasek niemiecki i na wniosek Niemców. Francuzi, inspiratorzy tej dyskwalifikacji, mogli sobie pozwolić na wstrzymanie się od głosowania nad wnioskiem zawieszającym wielkiego biegacza”.

„L'Auto” Paryż: „A więc to Niemcy „rozstrzelali” Nurmiego”.

„New York Herald”: „To szaleństwo dyskwalifikować jedne-

go lub dwu zawodników za przekroczenia, które dziś popelniają wszyscy. Byłoby lepiej ukarać organizatorów, którzy dają zawodnikom pieniądze. Ale na to nie ma nikt odwagi”.

„Svenska Pressen” Helsinki: „Z dotychczasowych sprawozdań wynika, że inicjatywa do dyskwalifikacji wyszła nietylko ze strony Szwecji ale i Niemiec; owych Niemiec, które tyle zarobiły na Nurmim właśnie w ostatnim roku. Oskarżał Finna m. in. S. C. Charlottenburg, który jego występem zawdzięcza swój wspaniały stadion”.

„Athletic News”, Londyn: Dyskwalifikacja Nurmiego jest bardzo niekonsekwentnym aktem zemsty osobistej. Dlaczego bowiem nie zostali dyskwalifikowani jego oskarżyciele, a więc ci, którzy płacili mu pieniądze. Francja solidnie postąpiła z Ladoumégue'em. Wraz z

nim na polu walki o amatorstwo padły dwa potężne kluby i kilkunastu kierowników”.

„Idrottsbladet” Sztokholm: „Ze kierownicy sportu, którzy płacili zawodnikom, ponoszą przynajmniej w równej mierze winę, co atleci, było to jasne dla szwedzkiego zwiasku bandy, który przed 4 laty, skazał działacza sportowego, płacącego pieniądze, na trzykrotnie cięższą karę, niż gracz, który te pieniądze dostał”.

OSLO, 10.4. — Tel. wł. — Charles Hoff publikuje w swym dzienniku „Sportmanden” sensacyjne szczegóły kompromitujące Szweda Ekelunda, generalnego sekretarza IAAF. Otóż okazuje się, że w czasie, gdy Hoff był jeszcze amatorem Szwed ofiarował mu wielokrotnie wynagrodzenie za start w Sztokholmie, a więc oficjalnie popierał jego pseudoamatorstwo.

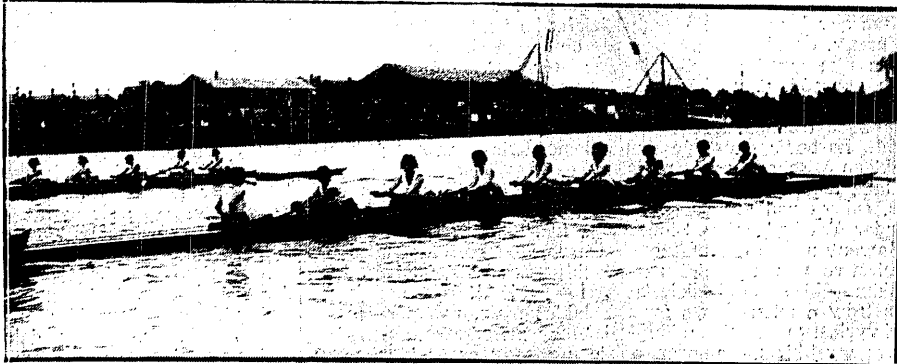
Ekelund był, jak wiadomo, głównym oskarżycielem Nurmiego.



MRS. SATTERTHWAITE
brała udział wspólnie z Jędrzejowską w turniejach tenisowych na Riwierze.



PIERWSZA PRÓBA SZOSOWCÓW NIEMIECKICH
miał miejsce podczas 120 km. wyścigu Spandau — Kremmen — Spandau



OSEMKI KOBIECE NA TAMIZIE
są tak samo popularne, jak u nas w Polsce czwórki, lub dwójki.



RAN U SIBIE

Słynny pisarz polski nie zanosił w dalekiej Ameryce o kraju. Pisał często do swych przyjaciół, kolegów, do „Przeglądu Sportowego”. Najchętniej jednak chwytł za pióro aby podzielić się swymi przeżyciami z matką.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m szerokości szpalaty red w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska”, S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska” Nr. 8 — 02 — 40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20.

Filia: Jasna 10, t.l. 693-72.

Redaktor naczelny: we wtorki, czwartki i soboty od 12 — 2.

REDAKTOR — MARJAN STRZELEC KI